CZASOPISMO

ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK XII — GRUDZIEŃ 1936 — NR 10 (180)

PRZED AWANSAMI

W związku z zapowiedzianymi awansami zwrócił się ostatnio Zarząd Główny Zw. Umysł. Prac. Kolejowych z odpowiednim memoriałem do Pana Ministra Komunikacji. Prosząc o przeszeregowanie zarówno młodych maturzystów, jak i pracowników starszych, Zarząd Główny przedłożył nast. uzasadnienie:

„Roporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1. stycznia 1934 r. o stosunku służbowym pracowników Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", ogłoszonym w Dz. U. R. P. Nr. 4. poz. 23. zaliczono dawnych „aspirantów" kolejowych do kategorii praktykantów, jako odbywających służbę przygotowawczą na stanowiska pracowników etatowych. Ostatnio zaszeregowano tych pracowników do grupy 10 i 11 uposażenia, przyznając im tytuł adiunkta jednak z uprawnieniami i uposażeniem 10 i 11 grupy. Nie zaszeregowano ich do właściwych grup uposażenia, jakkolwiek rodzaj spełnianych przez nich obecnie obowiązków, po odbytym praktycznym przygotowaniu, nie posiada już więcej charakteru służby przygotowawczej, gdyż wymienieni spełniają od lat kilku do kilkunastu obowiązki na najodpowiedzialniejszych posterunkach pomocników zawiadowców stacji I i II. kl. dyżurnych ruchu stacyj I i II kl., taksatorów, kasjerów względnie referentów przy Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowych i tp.

W ten sposób Zarząd Kolejowy uznał kwalifikacje dodatnie tej kategorii pracowników bez równoczesnego przeszeregowania — chociaż w międzyczasie odbywały się awanse.

Zarząd Główny Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych podkreślając, iż pracownicy o których mowa, są w przeważnej części zasłużonymi obrońcami Ojczyzny, posiadają stopnie oficerów rezerwy, są absolwentami szkół średnich z świadectwem dojrzałości (maturą) i kursów fachowo kolejowych, odbyli okres praktyki i obecnie od wielu lat zatrudnieni są na odpowiedzialnych systemizowanych stanowiskach — prosi o łaskawe zarządzenie przeszeregowania tej kategorii pracowników do 9 grupy uposażenia.

Uwzględniając nawet trudności finansowe Państwa wywołane kryzysem gospodarczym, nie możemy pominąć przedstawienia niniejszej prośby w chwili ogłoszonej zapowiedzi awansowania w terminie 1. stycznia 1937. Nawiązując do okólnika Pana Premiera w sprawie zasad awansowania w administracji pozwalamy sobie przedłożyć niniejszą prośbę Panu Ministrowi do łaskawego spowodowania awansowania przedewszy-

stkim tych pracowników, którzy przy ostatnich awansach nie zostali uwzględnieni, odznaczają się gruntownym przygotowaniem dobrą opinią służbową, sumiennością i gorliwością w służbie, a przedewszstkim znajdują się na normowanych i wyżej systemizowanych stanowiskach.

Wierzymy głęboko, że sprawiedliwy rozdział awansów według zasług zawodu kolejowego, przyczyni się w wysokiej mierze do podniesienia nie tylko sytuacji materialnej, lecz spowoduje jeszcze bardziej gorliwą i oddaną pracę, co zarazem w konsekwencji wzmoże dochodowość Przedsiębiorstwa P. K. P.

Przedkładając powyższe sprawy Zarząd Główny Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych zwraca się z gorącą prośbą, by Pan Minister raczył wziąć pod uwagę naprowadzone okoliczności i zarządził stosowanie opisanych powyżej norm przy mających nastąpić awansowaniach.

Uwzględnienie naszych postulatów tylko nieznacznie powiększy wydatki personelne Przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych, przyjęte jednak zostanie przez pracowników z wdzięcznością, jako najwyższa sprawiedliwość a zarazem będzie zachętą do dalszej wytężającej i obywatelskiej pracy dla dobra Państwa i Kolejnictwa".

Dom wypoczynkowy Z. U. P.
w Piwnicznej

Na mocy uchwały Walnego Zjazdu Delegatów rozpoczął Zarząd Główny budowę domu wypoczynkowego w Piwnicznej. Wyłoniona Komisja Zdrojowiskowa przystąpiła w lipcu 1936 r. do intensywnej pracy, chcąc w lecie r. 1937 oddać członkom Związku do użytku piękny budynek, nowocześnie urządzony. Na fotografii widzimy nasz dom w czasie budowy. Dookoła budynku zaprojektowano urządzenie boisk do gry w siatkówkę i koszykówkę, oraz kortów tenisowych, przy brzegu znajdzie się przystań kajakowa. Mówiąc o Piwnicznej musimy przypomnieć, że miasteczko to założył w XIV wieku król Kazimierz Wielki, a jako położone na trakcie handlowym z Węgier do Polski, obdarzane ono było licznymi przywilejami.

Położona jest Piwniczna nad granicą czesko-słowacką, na 400 m. ponad poziomem morza, w województwie krakowskim, powiecie nowosądeckim, przy linii kolejowej Nowy Sącz-Krynica, na lewym brzegu Popradu.

Miasteczko otoczone jest wieńcem gór o znacznej wysokości. Dookoła miasteczka bogate lasy zalegały znaczną przestrzeń stoków dominującego nad okolicą masywu góry Wielkiego Rogacza, wysokiego na 1182 m.

Poprad płynący od południa ku północy w malowniczych zakrętach, tworzy przepiękny przełom przez łańcuchy górskie, przebijając się przez całe pasmo Karpat w drodze ku Bałtykowi.

Woda Popradu zawiera wielkie bogactwo wód mineralnych, dlatego też i kąpiel w Popradzie ma specjalne wartości lecznicze.



Dom wypoczynkowy Z. U. P. w Piwnicznej (widok od strony Popradu)

Klimat Piwnicznej z powodu osłony górskiej i wielkiej ilości lasów w okolicy, jest bardzo łagodny. Podkreślić trzeba, że przeważna część domów jest rozrzucona na znacznej przestrzeni po stokach górskich, wśród pól i lasów, co daje dużo wolnej przestrzeni i dla płuc i dla oka.

Już sama ta okoliczność, że w bliskim sąsiedztwie Piwnicznej znajdują się ogromne bogactwa wód mineralnych jak Łomnica, Głębokie, oddalone o kilka kilometrów, jako też dalszy nieco Żegiestów i Krynica, nasuwały geologom niezbite dowody, że na terenach gminy Piwnicznej musi się znajdować również podobne bogactwo wód.

Dzięki niestrudzonej energii obecnego burmistrza Jana Marciszewskiego podjęto poszukiwania za źródłami. W roku 1931 prof. Uniw. Jag. Dr. Jan Nowak, zbadawszy układ geologiczny pokładów piwniczańskich, wskazał miejsce do wierceń za źródłami, które przeprowadzone w r. 1932 dały już w głębokości 70 m. obfity zbiór wody mineralnej, wystarczający do kąpieli i do picia. Po odkryciu źródeł wybudowano łazienki o kilkunastu wannach, które mogą dać około 150 kąpieli ciepłych dziennie. Łazienki położone są naprzeciw przystanku kolejowego w mieście tuż poza rzeką. W 1937 r. uruchomione będą łazienki borowinowe.

Rozbiór chemiczny wód piwniczańskich wykazuje następujące składniki. Dwuwęglan wapna (1.111), Dwuwęglan żelazowy (0.032) Dwuwęglan sodowy (0.371) i Wodny kwas węglowy (0.742). Po dokładnej analizie ocenił wodę instytut chemiczny jako szczawę alkaliczno-żelazisto-wapniowo-sodową. Na podstawie powyższych składników nadaje się ona jako środek leczniczy wszelkich rodzajów anemii, stawów zapalnych, katarów żołądka i kiszek, nadkwasoty, neurastenii, histerii, choroby Bazedowa.

W najbliższym sąsiedztwie Piwnicznej wznoszą się wysokie góry o pięknych widokach na daleki krajobraz. Najbardziej na południe wysunięta jest Heljaszówka (1024 m), skąd roztacza się okazały widok na Pieniny i Tatry. Odległość od Piwnicznej 2 i pół godzin drogi. Drugi z kolei szczyt, to Wielki Rogacz (1182 m.), którego zbocza południowe zajmują lasy piwniczańskie. Droga na szczyt wśród lasów i polan trwa ok. 3 godzin.

Najwyższą górą w okolicy jest Radziejowa (1265 m) oddalona od Piwnicznej około 5 godzin drogi. Odsłania się z niej piękny widok na kotlinę sądecką, zejście się Popradu z Dunajcem, na Gorce i Tatry.

Prócz górskich wycieczek nastręcza Piwniczna jeszcze wycieczki wózkami, lub autem doskonałą szosą na Spisz, do Czechosłowacji, której granica oddalona jest od lewego brzegu Popradu o 2 i pół km. od stacji Piwnicznej.

Granicę przejść można przy pomocy legitymacji turystycznej Tow. Tatrz. albo przepustek wydawanych w Starostwie w Nowym Sączu.

W jednym z następnych zeszytów Czasopisma podamy koszty pobytu w czasie sezonu letniego wraz z cenami kąpieli mineralnych.

O interpretację dodatku funkcyjnego

Sprawa dodatku funkcyjnego budzi uczucie krzywdy wśród pracowników kolejowych. Na skutek licznych próśb członków Z. U. P. Zarząd Główny zwrócił się ostatnio do Pana Ministra Komunikacji z memoriałem, w którym powiada, co następuje:

„Ustawa uposażeniowa dla pracowników P. K. P. z dnia 1. stycznia 1934 r. § 9. p. l. i 4. przyznaje pracownikom mianowanym na stanowiska kierownicze dodatek funkcyjny, w myśl zaś § 41. p. l. dodatek wyrównawczy, który w myśl p. 5. wymienionego paragrafu, przestaje być wypłacony względnie zostaje zmniejszony o kwotę przyznanego dodatku funkcyjnego.

Jakkolwiek postanowienie to, krzywdziło w wysokim stopniu znaczną ilość pracowników pełniących służbę na stanowiskach kierowniczych, Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych, rozumiejąc ważność i powagę ustawy, nie wnosił w tym kierunku żadnych memoriałów, owszem pouczał interweniujących w Związku Kolegów, że postanowienia ustawy — jakkolwiek krzywdzące — muszą być uszanowane dla dobra porządku społecznego.

W ustawie wymienionej niema jednak żadnych postanowień odnośnie wypłaty dodatku wyrównawczego na wypadek utraty uprawnień danego pracownika do dodatku

funkcyjnego przez przeniesienie go na stanowisko służbowe, do którego dodatek funkcyjny nie jest przywiązany.

Brak tych postanowień wskazywałby na fakt, że ustawodawca rozumiał, iż w razie utraty dodatku funkcyjnego, który automatycznie konsumuje odpowiednią część dodatku wyrównawczego na czas pobierania dodatku funkcyjnego, automatycznie wraca uprawnienie do pobierania dodatku wyrównawczego w całości z chwilą utraty dodatku funkcyjnego.

Gdy jednak Dyrekcje Okręgowe Kolei Państwowych, opierając się na braku definitywnych postanowień w tym względzie w ustawie uposażeniowej, interpretują prawa pracownika w ten sposób, że z chwilą utraty dodatku funkcyjnego, nie należy się pracownikowi uzupełnienie dodatku wyrównawczego do pełnego pierwotnego wymiaru, Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych musi interpretację taką, obniżającą bez winy pracownika jego pobory, uważać za niesłuszną, nieuzasadnioną i w wysokim stopniu krzywdzącą, a sprzeczną z intencją ustawodawcy i prosi gorąco Pana Ministra o łaskawe wydanie Dyrekcjom Okręgowym Kolei Państwowych polecenia właściwej interpretacji ustawy przyznania dodatku wyrównawczego w całym pierwotnym wymiarze tym pracownikom, którzy ze względu na przyznanie im dodatku funkcyjnego pobierają dodatek wyrównawczy w zmniejszonym wymiarze, względnie nie otrzymali go zupełnie.

Przez uzyskanie dodatku funkcyjnego nie powinien pracownik wogóle doznawać zmniejszenia poprzedniego uposażenia, albowiem dodatek funkcyjny — jak to wynika z samego określenia winien być wynagrodzeniem za spełnianie specjalnych funkcyj i słusznie odpada, skoro pracownik funkcyj tych więcej nie pełni.

Przekonani, że pan Minister jak zawsze gdy chodzi o słuszną srawę tak i w tym wypadku raczy łaskawie decyzją Swą ocalić cały szereg pracowników od niezasłużonej i nieuzasadnionej krzywdy, składamy gorące podziękowanie i przyrzeczenie, że pracownicy ci, gorliwa i wytężona praca zasłużą na utrzymanie ich słusznych praw".

Zmiana przepisów o przejazdach ulgowych

W ostatnich czasach Ministerstwo Komunikacji wprowadziło zasadnicze zmiany w przepisach o przejazdach i przewozach ulgowych pracowników kolejowych. W pierwszym rzędzie z początkiem bieżącego roku szkolnego ograniczono bezpłatne codzienne *przejazdy do szkół* dzieci pracowników kolejowych i sierót, tylko do *kl. 3-ej.* Imienne zatem bilety szkolne mogą być wydawane tylko na klasę trzecią. Postanowienie to jednak nie pozbawia dzieci, uprawnień do korzystania z bezpłatnych lub ulgowych przejazdów w wyższej klasie pociągu na podstawie dowodów tożsamości osoby i jednorazowych biletów ulgowych lub bezpłatnych.

Z dniem 1. stycznia 1937 r. wchodzi w życie zarządzenie Ministra Komunikacji z dnia 11 sierpnia 1936 (ogłoszone w Dz. U. M. K. Nr. 47 poz. 234 z 1936 r.) wprowadzające dalsze zmiany względnie uzupełnienia przepisów o *korzystaniu z bezpłatnych biletów jednorazowych.* A więc przy wypełnianiu takich biletów należy obok nazwiska imienia osoby uprawnionej i korzystającej z biletu dopisać jej *stanowisko służbowe*, jeśli chodzi o pracownika, względnie *stosunek do pracownika*, jeśli chodzi o członków rodziny pracownika. Uskutecznianie poprawek na bilecie jest dozwolone tylko przed rozpoczęciem podróży i w ten sposób, aby poprzedni tekst mógł być odczytany.

Bilety bezpłatne jednorazowe z dniem 1. stycznia 1937 r. będą uprawniały już nie na przejazd „tam" i „z powrotem", ale *do dwóch niezależnych od siebie* przejazdów między dowolnymi stacjami P. K. P.

Dopuszczalne kierunki drogi przejazdu zostały nowym rozporządzeniem ściśle określone. Z przyszłym rokiem niedopuszczalne będą dowolne kierunki przejazdu drogą okrężną do stacji docelowej. Dotychczasową dowolność ograniczono w ten sposób, że *droga przejazdu nie może być więcej jak dwa razy dłuższa od drogi najkrótszej*, łączącej sta-

cję wyjazdu ze stacją przeznaczenia. Wrazie przekroczenia tej normy pobrana będzie *dopłata za różnicę odległości* rzeczywistej i dopuszczalnej,, obliczona *według opłat ulgowych* dla pracowników kolejowych (t. j. według tabeli specjalnej).

Prawa do przerw podróży pozostają niezmienione, bilet jednak *nieostemplowany po przerwie nie uprawnia* do dalszej jazdy chociażby dalszą podróż podjęto w dniu, w którym dokonano przerwy.

Również z dniem 1 stycznia 1937 r. wprowadzone będą w użycie *nowe druki dowodów tożsamości* osoby dla pracowników i emerytów kolejowych oraz ich rodzin. Nowe dowody tożsamości oprawione będą *w skórę, koloru granatowego dla pracowników,* a *kokoloru zielonego dla rodzin* pracowników oraz *dla emerytów,* rencistów i ich rodzin, dla wdów i sierót po pracownikach i b. pracownikach kolejowych.

Nowe legitymacje wprowadzone będą w miarę wyczerpania się zapasów starych druków. Fotografie do nowych dowodów powinny być o wymiarze 37x52 mm. (obecnie mają format nieco większy) i wykonywane bez nakrycia głowy na jasnym tle oraz u dołu własnoręcznie podpisane. Stare fotografie, o ile będą odpowiadać powyższym warunkom i nie będą zbytnio zniszczone, mogą być użyte do nowych dowodów tożsamości.

Cena nowych legitymacyj oprawionych w skórę wynosić będzie 60 groszy za sztukę.

Na koniec jeszcze jedno zarządzenie Ministerstwa Komunikacji (ogłoszone w Dz U. M. K. Nr. 59 poz. 297 z 1936 r.) *Przewóz bagażu,* ruchomości, okopowizny, warzyw i produktów rolnych, ich przetworów oraz owoców w stanie surowym, nadawanych za zaświadczeniami, wydawanymi na podstawie § 8 przepisów Nr. A. 6. odbywa się na liniach P. K. P. bezpłatnie, *w komunikacji* zaś *do Kut względnie z Kut* tranzytem przez terytorium rumuńskie muszą pracownicy uiszczać opłaty tytułem zwrotu udziałów, należnym kolejom rumuńskim. Wysokość tej opłaty ustalono na *75 groszy* za każde rozpoczęte *100 kg.* najmniej jednak 1 złoty od przesyłki.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ustosunkowanie się Rządu do spraw emerytów

Dnia 1 grudnia b. r. nastąpiło otwarcie zwyczajnej sesji Sejmu. Na pierwszym posiedzeniu wygłosił p. premier *Składkowski* krótkie ekspose, w którym przedstawił ogólną charakterystykę prac i dążeń Rządu. Między innymi prezes rady ministrów określił stosunek Rządu do świata pracy. Stałym dążeniem Rządu — mówił p. premier — jest chęć osiągnięcia sprawiedliwości społecznej wobec wszystkich obywateli naszej ojczyzny. *Rząd stale myśli o klasie pracującej,* o robotnikach urzędnikach i pracownikach umysłowych. Mając właśnie, między innymi, *dobro tych ludzi* na oku, Rząd nie zdecydował się na dewaluację pieniądza polskiego. Chodziło właśnie o człowieka prostego, o człowieka, który ma stałe drobne zaopatrzenie, który nie potrafi zarobić, nie potrafi spieniężyć tanio swoich wielkich długów, a w raie dewaluacji nie będzie mógł dojść z wydatkami do „pierwszego" i wskutek tego *narażony będzie na straty.*

Również p. wicepremier *Kwiatkowski* w swoim długim eksposè gospodarczym, wyraził zrozumienie dla spraw i położenia urzędników i emerytów. Przy układaniu preliminarza budżetowego. Rząd kierował się koniecznością zrównoważenia budżetu. Dla prac — tych Rząd ustalił hierarchię potrzeb, stawiając *na pierwszym miejscu* sprawy związane z obroną Państwa, z oświatą, polityką zagraniczną, oraz z zobowiązaniami w stosunku do ludzi t. j. *urzędników, emerytów* i inwalidów oraz robotników, oczywiście w granicach możliwości budżetowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. wice premier Kwiatkowski zwrócił uwagę na

to, że preliminarz budżetowy przewiduje *wydatki na emeryturę o 7.9 milionów złotych większe,* niż w bieżącym roku budżetowym. Wydatki na płace dla pracowników państwowych łącznie z przedsiębiorstwami, monopolami i funduszami wyniosą w nowym budżecie około 1110 milionów złotych, podczas gdy emerytury brutto wyniosą w budżecie przeszło 281 milionów zł. a renty przeszło 100 mil. zł. (Wydatki zatem na emerytury i renty inwalidzkie wynoszą około jedna trzecia część wydatków na uposażenia czynnych pracowników.)

„Oczywiście — stwierdza dalej wiceprem. — *nikt z emerytów* czy inwalidów, ani pojedynczo ani zbiorowo, *nie może ponosić najmniejszej nawet odpowiedzialności za ten stan rzeczy.* Mimo to ostatnimi posunięciami z przed roku wywołaliśmy duże rozgoryczenie w rzeszach emerytów, szczególnie w tak *niesłusznie nieraz nazwanych „emerytach zaborczych"*. — Sprawa jakiejkolwiek reformy w wytworzonym stanie rzeczy rozbijała się jednak albo o *brak kredytu* w budżecie, albo o *trudności uzgodnienia spornych zapatrywań* i zarządzeń, które wykluczają tymczasem możność prostego powrotu do stanu z października ubiegłego roku".

Rząd zarezerwował w budżecie pewną kwotę na naturalny wzrost emerytur jak i na *przeprowadzenie choćby tylko stopniowej i skromnej rewizji obecnej sytuacji najgorzej uposażonych emerytów.* Wobec nie zwykłej trudności uzgodnienia sprawy, zasady częściowej reformy obecnego stanu rzeczy, zamierzonej przez Rząd, przedstawi p. wiceprem. Kwiatkowski przed szczuplejszym gronem, na posiedzeniach komisji budżetowej.

Dalsze prace Sejmu nad rozwiązaniem zagadnienia emerytalnego przedstawimy we właściwym czasie. *d.*

Nowelizacja przepisów emerytalnych

W związku z pracami Ministerstwa Skarbu nad projektem nowych przepisów emerytalnych, pojawiły się mniej lub więcej ścisłe informacje o treści opracowywanego projektu ustawy emerytalnej. Według tych informacyj, projektowane zmiany—podaliśmy je szczegółowo w poprzednim numerze „Czasopisma" — znosząc dekret listopadowy, t. j. znosząc uszczuplenie praw emerytalnych z tytułu służby w b. państwach zaborczych, wprowadzały zasadniczo pogorszenie stanu posiadania wszystkich emerytów. Wywołało to oczywiście zrozumiałe zaniepokojenie wszystkich zainteresowanych.

Celem wyjaśnienia sytuacji Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych zwróciła się do p. wicepremiera Kwiatkowskiego z prośbą o udzielenie *autentycznych informacyj.*

Dnia 10 września 1936 r. w miejsce Centralnej Rady Pracowniczej i Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych powstała Komisja Porozumiewawcza Związków Prawniczych, której deklarację programową podaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Czasopisma". W imieniu wiceprem. Kwiatkowskiego dr. Węgrzynowski poinformował przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej, że z powodu licznych trudności, jakie nasuwa należyte rozwiązanie zagadnienia emerytalnego, *sprawa zasadniczej rewizji* przepisów emerytalnych zostanie *odroczona na czas późniejszy.* Obecnie będą *tylko niektóre sprawy znowelizowane,* a projekt tych zmian będzie przedłożony ciałom ustawodawczym.

Projekt noweli *znosi postanowienie deKretu Listopadowego* i przywraca pełną zaliczalność do wysł. emerytalnej lat służby zaborczej. Jest to więc zwycięstwo słusznych postulatów emerytów „zaborczych". Zniesienie jednak dekretu listopadowego spowoduje wzrost wydatków na wypłatę zaopatrzeń emerytalnych, wdowich i sierocych, który ma być zrekompensowany *obniżeniem wszystkich emerytur,* z wyjątkiem niższych od 100 zł. miesięcznie, *o 10 proc.*

Stała Delegacja zrzeszeń emerytalnych, wysunęła swego czasu wniosek, aby na czas przejściowy do wprowadzenia w życie nowej

ustawy emerytalnej, którą dopiero izby parlamentarne mają uchwalić, obniżyć wszystkie emerytury w wysokości 5—10 proc, *wzamian za natychmiastowe* przywrócenie emerytom „zaborczym“ pełną zaliczalność okresów służby w b. państwach zaborczych. Wniosek ten, należycie zdaje się nie przemyślany został przez Rząd podjęty, ale w innej formie. Rząd zrezygnował bowiem z zamiaru ogólnej zmiany ustawy emerytalnej w obecnym czasię, a sam nie znosząc dekretu natychmiast, w projekcie noweli, który przedłoży Sejmowi, przewiduje ogólną obniżkę emerytur o 10 proc. wzamian za przywrócenie emerytom „zaborczym“ pełni praw.

Takie ujęcie sprawy jest silnym pokrzywdzeniem wszystkich emerytów nie „zaborczych“ oraz tych „zaborczych“, którzy mają za sobą małą ilość lat służby zaborczej. Delegaci Komisji Porozumiewawczej z miejsca oświadczyli się przeciwko ogólnej obniżce emerytur. Związki pracownicze podtrzymują *żądanie przywrócenia pełni praw* z tytułu pracy zawodowej i służby w państwach zaborczych, muszą jednak stanowczo przeciwstawić się jakimkolwiek próbom redukcji emerytur. Ujawniająca się w zamierzeniach Rządu tendencja zmniejszania siły nabywczej warstw pracujących jest zasadniczą przeszkodą do osiągnięcia wydatniejszej poprawy w sytuacji gospodarczej Państwa.

W dalszym ciągu konferencji Dr. Węgrzynowski zapodał, że nowela przewiduje *wstrzymanie wypłaty emerytur*, w wypadkach gdy emeryt posiada *inne jakiekolwiek płatne zatrudnienie, z którego dochód* łącznie z emeryturą *przewyższa 100 proc.* uposażenia ostatnio pobieranego w służbie czynnej. Obecnie granica dopuszczalności podwójnych uposażeń wynosi 150 proc. i ma zastosowanie tylko w wypadkach zatrudnienia emerytów w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach Państwowych lub samorządowych lub w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Nowela do ustawy emerytalnej zniża dopuszczalną wysokość podwójnych dochodów i *rozszerza to ograniczenie na wszelkie zatrudnienie*, a więc również na pracą w *prywatnych przedsiębiorstwach.*

W końcu projekt noweli *znosi doliczanie 10 lat* do wysługi emerytalnej w wypadku stwierdzonej *95 proc. niezdolności do pracy.* Przeciwko zniesieniu tego przepisu ustawy emerytalnej wystąpili delegaci Komisji Porozumiewawczej Związków pracowniczych, podkreślając, że zachodzi raczej *konieczność rozszerzenia prawa doliczania* pewnej ilości lat do wysługi emerytalnej *w wypadkach utraty zdolności do zarobkowania mniejszej niż 95 proc.*

W tym stanie rzeczy, oraz z uwagi na to, że Sejm rozpoczyna już swe prace musimy rozwinąć czujną i energiczną akcję zmierzającą do obrony interesów pracowniczych i zmiany przez Sejm obecnie obowiązujących przepisów emerytalnych w sensie zniesienia i naprawienia trwającego pokrzywdzenia i poprawy bytu.

dr.

Przypominamy

Z dniem 31 grudnia 1936 r. upływa termin do wnoszenia podań o zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego oraz okresów odbywania kar, zesłania administracyjnego lub przebywania w areszcie za działalność niepodległościową. Podania te muszą być należycie udokumentowane. Szczegóły w powyższej sprawie podaliśmy w poprzednim numerze „Czasopisma“ (Nr. 9 (179) z dnia 11 listopada 1936 r.).

Zainteresowani powinni *natychmiast* zebrać potrzebne dowody i nie czekając do ostatniej chwili *wnieść odpowiednie podania,* gdyż *termin 31 grudnia 1936r. jest terminem ostatecznym,* a okresy co do których w tym terminie nie przedłożono należytych dowodów, *nie mogą być zaliczone* do wysługi emerytalnej.

31-go grudnia 1936 r.

**OPŁATEK CŁONKÓW Z. U. P.
WE LWOWIE**

„Komańczane wywczasy"

(lipiec 1936 r.)

III.

Pojawienie się psa Dżeka i co z tego wynikło?

Pogodne pod każdym względem chwile w Komańczy, chwile beztroskiego próżniactwa, czyli jakby je dawny poeta nazwał „niepróżnującego próżnowania", przerwało przybycie nie tyle osób, bo osoby bardzo serdecznie i mile przyjmowano i witano, ale... czworonoga, psa imieniem Dżek. Pies ten wprawdzie bardzo miły i delikatny i dobrze wychowany ze wszystkich prawie stron, z przodu niestety siał postrach tak ze względu na paszczę, jak i ze względu na wydobywający się z niej głos.

Był to pies gospodarza Komańczy, kolegi D. — Przybył on „na wywczasy" z rodziną kolegi D. około połowy lipca. Pomimo energicznego hamowania jego zapędów i „psich figli" przez całą rodzinę kolegi gospodarza, pies musiał sobie od czasu do czasu pofolgować, a skutki nie dały długo na siebie czekać. Pani, posiadająca czarnego angora kotka (Moniusia), drżała, jak liść osiki, gdy kaskady głosu barytonowego wydobywać się jęły z psiej paszczęki Dżeka (drżała o Moniusia naturalnie) a jedna z Pań, żona dyspozytora z DOKP Lwów, swego pieska (po jednej awanturze z Dżekiem) musiała trzymać na uwięzi, lękając się o jego... wygląd zewnętrzny. — Pomimo ogólnego zadowolenia z opieki potężnego Dżeka przed najściem nieproszonych gości do willi, zwłaszcza w porze nocnej, poczęły się jednakże tworzyć fermenty zwłaszcza, gdy z ogrodzenia poza kuchnią (zagrody) zginęło kilka kogutów. — Powstały zarzuty pod adresem dzieci letników, dzieci zaś poczyniły zarzuty pod adresem Dżeka oszczędzając osobę jego właściciela.

Dżek nie przyznał się, że zjadł kogutki, jego właściciel tłumaczył, że aportować go nie uczono. Wina spadła na dzieci, że wpuściły obcego psa i ten zabrał kurczęta. Nie pytano się jednak stróża Kruczka, czy on nie wie coś o tych kogutkach.... Możeby sprawy nie wyjaśnił, ale jak dochodzenie, to dochodzenie!

Ferment wciąż wzrastał i dla tych także przyczyn, że gospodarz, zacny bardzo człowiek, ale wielki zwolennik bridża, wyciągał mężczyzn na długie godziny na grę do altanki, czy też w inne ustronne miejsca,żony, nie mając należytej „opieki", zwłaszcza wieczorami, gdy się już spać udawano, poczęły się skarżyć na te nadużycia gospodarza.

Te i inne skargi doszły do wiadomości Prokuratury w Pikutkowie. Do kamienicy zjechał prokurator i przeprowadził dochodzenia. Wynikiem tych smutnych faktów był sąd.



Komańcza: Letnisko Z. U. P.

Pod koniec lipca zjechał więc Sąd Pikutkowski na roki sądowe do Komańczy. Przewodniczącym Sądu był sędzia ze Skierniewic Dr. K., zwany powszechnie „sędzią sprawiedliwym", gdyż za dobre karał, a za złe wynagradzał, zaś wotantami byli znani ogółowi Kolegów członkowie „palestry" komańczanej kol. P. z Bydgoszczy i dyrektor S. z Żółkwi, (który to bezdomnego psa uwiózł z Komańczy do Żółkwi, wracając z letniska). — Oskarżycielem był kol. G. z Krakowa, (ten co się chętnie zwał „rzecznikiem", gdyż się stale w rzeczce Osławicy kąpał). — Obrony podjął się słynny w Rzeczypospolitej Komańczanej adw. kol. Cz. ze Lwowa. Rozprawa odbyła się w jadalni letniska. Oskrażony kol. D. pomimo niedomagań serca (zakochał się podobno w żonie ministra skarbu Republiki)

stawił się na rozprawę pełen nadziei, że wytoczony mu proces wygra.

To też jedynie uląkł się powagi Sądu, który pojawił się na sali w togach (wypożyczone szlafroki Pań) i biretach (kąpielowych czapkach). Przed Sądem przewinął się cały korowód świadków oskarżenia i odwodowych. Nie brakło wesołych momentów podczas zeznań oskarżonego, (który nie pamiętał, w jaki sposób znalazł się na tym łez podole), jakoteż podczas zeznań świadków. Oryginalne były zeznania furmana Nowosielskiego.

Kiedy przewód sądowy zamknięto zabrał głos prokurator jeszcze raz przedstawiając zły wpływ gospodarza na otoczenie, zły wpływ jego psa Dżeka na stosunki w Komań-



Komańcza: Grupa letników

czy i td. żądając wg. kodeksu Republiki najsurowszej kary tj. pozostawienia kolegi gospodarza przez 10 miesięcy po letnim sezonie nadal w Komańczy. Innego zdania był obrońca. W barwnej i obfitującej w momenty wzruszające mowie przedstawił działalność gospodarczą, kulturalną, społeczną, pedagogiczną towarzyską i tp. kolegi gospodarza. — To też nie tylko, że prosił Wysoki Sąd o uniewinnienie, ale o pochwałę dla niego. — Sąd udał się na naradę. — Na sali powstało zdenerwowanie. — Niektórzy czynili zakłady (bufet był obok) w sprawie wyniku rozprawy. — Po półgodzinnej naradzie Sąd wrócił na salę. Wśród ogólnej i przerażającej wprost ciszy odczytywał Przewodniczący wyrok: „*uniewinnia się oskarżonego*" brzmiały słowa Sądu... po czem nastąpiło obszerne uzasadnienie wyroku — Wśród ogromnego entuzjazmu zebranych zakończył sąd swe orzeczenie, — wydając je w „imieniu Prezesa Zarządu Głównego Republiki Komańczanej",. Długo w noc komentowano wyrok szczególnego Sądu nad gospodarzem letniska. — (właścicielka bufetu oceniała ten „komentarz" na jakie 120—150 zł.) — W ten sposób odbył się pierwszy Sąd w Rzeczypospolitej Komańczanej od 10 lat jej istnienia. — Wyrok skończył się uniewinnieniem. Możemy być dumni z tego, że nasza Republika dotąd nie posiada więzienia i spodziewać się należy, że, jeśli będziemy nadal mieć tak zacnych gospodarzy naszych letnisk, jakim jest kol. D. (no i letników) — to więzienie nie będzie nam potrzebne. — Pozostaną tylko komisje Dyscyplinarne przy poszczególnych DOKP. — i nic poza tym więcej!

Kończąc opowiadanie o „komańczanych wywczasach," jako jeden z dawnych „malkontentów", jestem obecnie „einmal" kontent z pobytu w Komańczy i oświadczam, że nie jestem już i nie będę: „ein malkontent"! A będę jeszcze więcej kontent z Komańczy, gdy zobaczę, że maleją szeregi jej przeciwników, a rosną szeregi jej zwolenników.

Komańcza i Piwniczna — to dwa końce podkowy magnesu, które nawet najbardziej opornych, powinny ciągnąć w szeregi naszego Związku już z materialnych względów, jeśliby w naszych szeregach nie znaleźli się idealiści, których powinna ciągnąć do szeregów związku *idea solidarności* ludzi, o pewnym ustalonym minimum cenzusu inteligencji.

(Ein-mal-content).

* * *

(Sierpień 1936)

Motto
Choć kolejarze cygańskie plemię
Ma tu w Komańczy swą własną ziemię.

Nie dorównam autorowi w barwnym opisie wyczasów lipcowych — lecz dla całości trzeba coś kolwiek o sierpniu napisać. Niestety sierpień nie dorównał lipcowi. Wina to przedewsszystkim Z. Gł. który wysyłając letników do Kamańczy nie postarał się o pogodę należytą. A pogoda w sierpniu była tak zmienną jak chłopczyk kol. P. który

zazwyczaj miał fioletowe a nawet bardzo często czerwone majteczki. Chłopczyk kol. P. jest odważny znają go wszyscy bywalcy Komańczani, więc nie będę go opisywał jedynie że już od samego rana bywał przez płeć nadobną oblęgany czy będzie spacer czy dancing.

Lecz nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło. — Deszcze spowodowały bajeczny urodzaj na grzyby. Zaczęto urządzać wycieczki rodzinne potem kilkurodzinne najpierw w naszym lesie, potem w sąsiednich, z torbami, plecakami, koszykami nawet z dzbankami; następnie suszenie grzybów, marynowanie tak dalece, że nasza cała willa wyglądała jak grzybiarnia.

Grzyby na oknach, balkonach, na placyku przed willą w pokojach, na każdym kroku tylko grzyby i grzyby. Nie dosyć na tem ale wieczorem zaprzęgano mężów własnych i cudzych do pracy przebierania i czyszczenia grzybów tak dalece, że aż dwóch kolegów zwiało Komańczy.

Rzekomo konferencje służbowe — ale ile wiosen te konferencje sobie liczyły, tego nie chcieli zdradzić.

Tak jak dnie bywały pochmurne tak wieczory przy grzybach wesołe, rozśpiewane. Nasz słowiczek z Sosnowca i Mamusia małej Luli przyczyniały się wybitnie do codziennych prawie, ale bardzo miłych koncertów.

Bardzo miły towarzyski wieczór z okazji Imienin p. Heleny P. zgromadził nas wszystkich w świetlicy. Mówiono coprawda że to nie są prawdziwe imieniny i tylko gospodarz letniska przesunął takowe z maja na sierpień, lecz myślę, że były to pogłoski nieprawdziwe, gdyż tak dalece władza żadnego gospodarza nie sięga zwłaszcza że p. Helena podejmowała nas wszystkich czarną kawą, herbatą i ciastkami, a w końcu dziękowała nam wszystkim za przybycie.

Do uświetnienia wieczoru przyczyniły się aktualne krakowiaki, które na żadnym z letników jak to mówią suchej nitki nie pozostawiły,

Popisy taneczne p. F. sprawiły nam wielką niespodziankę a rzęsiste oklaski były dowodem podziękowania i uznania.

Bardzo a bardzo miłym punktem programu była deklamacja małej Dzidki — jak się podobała to wszyscy uczstnicy dobrze pamiętają bo wszyscy chcieli ją wyściskać i ucałować lecz Mamusia nie dała.

Autor wywczasów lipcowych jak i ja użyliśmy motta z hymnu komańczańskiego, lecz zdaje mi się że o wiele właściwsze byłoby „Cudze chwalicie swego nie znacie" — bo większość kolegów nie zna Komańczy i nie wie jaki skarb posiadamy i to własny.

Uroczy cichy romantyczny zakątek, gdzie spokój i swoboda panują — gdzie rodziny nasze mogą w całej pełni korzystać z niedrogich wywczasów letnich.

Lecz kolejarze, cygańskie plemię, szukają po całem kraju uzdrowisk obcych, a wprost stronią od swego. A przecież są rodziny, które co roku śpieszą tylko do Komańczy bo tu na własnej ziemi czują się dobrze i swobodnie.

W następnym roku przypada dziesięciolecie naszej Komańczy, więc koledzy rzucam myśl włączcie do swych wycieczek krajoznawczych i Komańczę — nie pożałujecie a zastęp letników rokrocznych powiększy się, gdyż tam gdzie rangi stopnie nie odgrywają żadnej roli — równy między równymi poczuje się dobrze i swobodnie.

Z przyszłym rokiem będziemy mieć dwa własne uzdrowiska, o ile Z. Gł. dotrzyma obietnicy i Piwniczną ukończy. Obie te nasze własną siłą powstałe placówki nie będą między sobą konkurowały, gdyż Piwniczna bogata w zdroje i kąpiele w Popradzie będzie w całej pełni uzdrowiskiem, natomiast Komańcza ze względu na swoje podgórskie położenie, pozostanie letniskiem klimatycznym. Przy sposobności przypominam kolegom, że pobyt i zaświadczenia z Komańczy uznają D. O. K. P. dla zapomóg klimatycznych.

Takie dwie placówki to dowód solidarności i zapobiegliwości Z. U. P. i daj Boże, by na naszym gruncie w Wielkiej Wsi — Hallerowo w krótkim czasie stanęła trzecia placówka: nad naszym morzem.

Borowik

Od Redakcji.

W związku z korespondencją Kol. Ein — malkontenta, otrzymaliśmy zastrzeżenie Kol. D.

Po porozumieniu się z Autorem, do sprawy powrócimy.

Uwagi wytrawnego ruchowca

(I) Organizacja i usprawnienie kolejnictwa rozwinąć się może tylko na podstawie fundamentalnej zasady każdego przedsiębiorstwa na zysk obliczonego: „Płaca za pracę“, zaś wszelkie pociągnięcia, zniechęcające pracowników, wywołujące uczucia krzywdy, winny być unikane.

Zwarta masa pracowników osądza i rozważa wśród siebie trafnie wartość służbową i moralną poszczególnych jednostek, a znając ich wyrobienie służbowe najlepiej reaguje na każde nieuzasadnione pociągnięcie, odpowiednio takowe komentując.

Znają też pracownicy i swych przełożonych, krytykują ich między sobą, a wydana o nich opinia jest zazwyczaj trafną i najbardziej zbliżoną do walorów przełożonego.

Wskazanym jest zatem upewnienie pracowników, że tylko zdolność, sumienna praca i poświęcenie się kolejnictwu, będą podstawowymi zasadami do poprawy bytu materialnego i podstawą moralną do dalszych wyższych stanowisk. Należałoby zatem uniknąć zniechęcających przykładów nieuznania pracy i zdolności, zwłaszcza na wyższych stanowiskach, które oprócz wytężającej i odpowiedzialnej pracy, nic więcej nie dają. Niestosowanie tej zasady powoduje ucieczkę i uchylanie się lepszych i wartościowych jednostek od służb odpowiedzialnych w ogólności, a od służby ruchu w szczególności jako jednej i najbardziej wyczerpującej, wytężającej służby.

W ucieczce ze służby ruchu szukają pracownicy rozmaitych dróg i sposobności, przechodząc do innych służb, mniej odpowiedzianych i wytężających, mniej narażonych na kary, a jednakowo wynagradzanych.

W służbie ruchu pozostają tylko w małym procencie pracownicy z zamiłowania, lub ci, którym trudno o drogi ucieczki wzgl. których inne służby nie pożądają.

A i z tych pozostałych w służbie, trudno jest wydobyć wysiłki zdążające do usprawnienia służby, albowiem nauczeni naocznymi przykładami — brakiem przywiązania grupy do stanowisk — nie mają chęci do ubiegania się o wyższy posterunek, którego osiągnięcie tak pod względem moralnym jak i materjalnym, pozostaje dla nich bez znaczenia.

Stosowanie zasady związania grupy płac ze stanowiskiem, zmusiłoby bezwzględnie każdego pracownika do pełnienia służby na wszystkich szczeblach służby, przez pewien czas, co wpłynęłoby na doskonalenie się pracownika na każdym stanowisku, jak również byłoby podstawą i szkołą pracowników do wszechstronnego wyrobienia służbowego i przygotowania się do pełnienia służby na wszystkich posterunkach służbowych.

Pracownicy przechodzący szczeble służbowe w myśl powyższej zasady, bądźto jako podwładni, bądźto jako przełożeni, rozporządzaliby rutyną i wyrobieniem służbowym, dając pełną gwarancję osiągnięcia, na powierzonych posterunkach służbowych, maksymalnej wydajności i usprawnienia.

Ścisłe przestrzeganie zależności grupy od zajmowanego stanowiska, wpłynęłoby i umożliwiłoby racjonalne budżetowanie i kalkulację przedsiębiorstwa, zwłaszcza obecnie w czasach, kiedy kolej zmuszoną jest konkurować, usprawniać i racjonalizować. Do kalkulacji konkurencyjnej — nie może brać przedsiębiorstwo w rachubę płac nieodpowiednio ustalonych w stosunku do wykonanej pracy. Dla zilustrowania powyższego twierdzenia, przedstawiam następujący przykład:

Przedsiębiorca, który zatrudnia pracowników na czterych maszynach: Wytłaczarce, wiertarce, heblarce i tokarce, po kalkulacji ustala, że może płacić za godzinę pracy, na wytłaczarce 50 gr. na wiertarce 80 gr. na heblarce 100gr. a na tokarce 150 gr. Czy mógłby konkurować i czy wprowadziłby racjonalizację i czy by usprawnił swe przedsiębiorstwo, gdyby płacił za godzinę pracy na wytłaczarce 150 gr. a na tokarce 50 gr.? i czy jest wogóle do pomyślenia, aby przedsiębiorca taki mógł długo istnieć? Czy pracownicy dbaliby o rozwój przedsiębiorstwa o wydajność pracy i czy byliby zadowoleni?

Wydana o pracowniku kwalifikacja służbowa przez przełożonego, winna być bezwzględnie skuteczną i respektowaną, zaś wpływ tejże kwalifikacji na przyszłość pracownika, jest konieczny tak dla porządku dy-

scypliny służbowej, jak i dla usprawnienia toku służby. Wszystkie inne wpływy, jako szkodliwe, działają rozluźniająco i ujemnie na sprawność przedsiębiorstwa, a są tym bardziej niebezpieczne, ile że skutki ich działalności okażą się w całej pełni, rozciągłości i doniosłości dopiero po latach. Gorzej jest gdy podwładni pracownicy odczują bezsilność przełożonego, a nie rozumiejąc istoty sprawy, mniemają, że to jest niechęć wzgl. zła wola przełożonego. Trudno przychodzi wówczas utrzymać odpowiedni autorytet, dyscyplinę i posłuszeństwo a zwłaszcza, gdy podwładni znając dobrze walory przełożonego, widzą, że ten nie cieszy się uznaniem Władzy wyższej i nie osiąga normowanej stanowiskiem grupy. Podwładni to jedni z tych, którzy w pierwszym rzędzie oceniają walory przełożonego, o ile jednak dopatrzą się, że walory przełożonego nie pomagają mu, nie są skuteczne i uznawane przez Władzę wyższą, to wówczas taki przełożony niema nietylko autorytetu u podwładnych, ale przeciwnie, utrzymany jest u nich zmysł tymczasowości, autorytet przełożonego jest silnie poderwany, a pewność wystąpienia zachwiana — szczególniej — gdy podwładny otrzyma wyższą grupę uposażenia od przełożonego.

Różnorodność traktowania personelu, powoduje z jego strony liczne zawiści podejrzenia, domysły i dociekania, staje się źródłem zgrzytów i wpływa ujemnie na bieg pracy, rozluźniając tak konieczną dyscyplinę służbową. Nikt bowiem dzisiaj nie jest zorientowany w powodach wyróżnienia poszczególnych pracowników, jakie są wytyczne i wskaźniki, jak należy pracować i zachowywać się, aby osiągnąć wyższą grupę, zwłaszcza, że nie zachęca się pracowników ogłaszaniem w dziennikach urzędowych awansów, mianowań i przeniesień. Brak chętnych przeważnie starszych i doświadczonych na kierujące i odpowiedzialne stanowiska, jak zawiadowców stacyj, dyżurnych ruchu większych stacyj węzłowych i tp., ucieczka do wszystkich innych służb, by tylko nie pozostać w służbie ruchu, ma następujące powody:

1) Odpowiedzialność za służbę podwładnych — na których przełożony niema pełnego wpływu, połączona z dotkliwymi karami.

2) Przeciążenie pracą i odpowiedzialnością, które nie dają w zamian żadnych widoków i nie zapewniają osiągnięcia wyższej grupy uposażenia.

3) Wchłanianie dodatków wyrównawczych przez dodatki funkcyjne.

4) Zmniejszenie o 50 proc i tak skąpych dodatków premiowych z powodu otrzymywania nominalnych dodatków funkcyjnych.

5) Możność uzyskania wyższej grupy w innych służbach, jak w służbie ruchu.

Jeszcze awanse

Awanse, to temat bardzo wdzięczny dla pracownika. Wywołały one liczne dyskusje i wzmianki prasowe. Między innymi krakowska „Jedność“ powiada, że zainteresowanie jest słuszne, ale wynik łatwo przewidzieć, gdy weźmie się pod uwagę, że zaledwie kilka procent ogółu urzędników państwowych będzie mogło tą drogą posunąć się do wyższej grupy płacy, a oczekujących awansu jest conajmniej kilkadziesiąt procent więcej, W tym stanie rzeczy zadowolenie wszystkich będzie niemożliwie, niemniej przy zastosowaniu odpowiednich kryteriów prawa, sprawa najbliższych awansów może i powinna zostać załatwioną w myśl wymogów sprawiedliwości i słuszności.

Jak wiadomo, przy dotychczasowych awansach władze, kierując się tak płynnymi i względnymi pojęciami, jak: przydatność pracownika, wyniki jego pracy, stopień zaufania, praca społeczna, zasługi dla państwa i t. p. miały właściwie zupełną dowolność przy awansowaniu poszczególnych osób. Pod pokrywką przydatności, pracy społecznej, zaufania, przemycano do wyższej grupy ludzi, cieszących się poparciem wpływowych osób, których w ten sposób nagradzano doraźnie za jakże nieraz wątpliwe zasługi. Były też w praktyce wypadki, że w ostatnim krótkim okresie czasu (1934-1936) jeden i ten sam pracownik ‚zdążył‘ dwa razy awansować, mimo że jego kwalifikacje naukowe

i zawodowe wiele pozostawiały do życzenia. Nie było natomiast przy dotychczasowych awansach zupełnie mowy o tak zwanym starszeństwie służbowym, stwierdzającym ilość dotychczasowej wysługi pracownika w służbie państwowej.

Tymczasem każdy musi przyznać, że awans powinien być wyłącznie nagrodą dla pracownika za jego wartościową pracę na zajmowanym stanowisku urzędniczym i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że im urzędnik ma za sobą większą ilość lat służby i wyższy cenzus naukowy, tym wartość jego pracy jest większa, a co za tym idzie jego pretensje awansowe są bardziej uzasadnione.

Stąd też, o ile najbliższe awanse mają choć w części realizować zasady sprawiedliwości i słuszności, to — na listach awansowych winni znaleźć się ludzie naprawdę na to wyróżnienie zasługujący, a z pośród jednako ukwalifikowanych przede wszystkim pracownicy najniższych grup, mający większą ilość lat służby i wyższe kwalifikacje oraz ci, którzy na dotychczasowych obniżkach, przeszeregowaniu, pożyczkach i podatkach najwięcej stracili, a mają w dodatku liczną nieraz rodzinę na utrzymaniu. Niech awans czyli to wyróżnienie urzędnika pod względem materialnym stanie się obecnie dostępny nie tylko dla zasłużonych, odznaczonych, czy protegowanych, ale również i to przede wszystkim dla tych pracowników państwowych, którzy przez swą ciężką, długoletnią i owocną pracę na awans w pełni zasługują.

Na marginesie zbliżających się awansów zaznaczyć należy, że wśród urzędników panuje przekonanie, że wreszcie odtąd istotnym kryterium awansowym będzie starszeństwo służbowe pracownika. Świadczyć jakoby ma o tym pośpieszne opracowanie i przygotowywanie nowych list starszeństwa przez poszczególne władze, na podstawie zdezaktualizowanych list starszeństwa, spoczywających od czasu reform uposażeniowych na dnie szaf lub biurek referentów personalnych. Chodziłoby więc o to, żeby starszeństwo służbowe pracowników, jako jedyny sprawdzian ich wysługi i zasługi było przy awansach podstawą i zasadą, a inne względy decydowały o awansie tylko wyjątkowo. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że gdy ciężka sytuacja Skarbu Państwa nie pozwala na posunięcie większej liczby urzędników do wyższej grupy, niech przynajmniej ten skromny kontyngent awansowy (podobno 6 proc. ogółu pracowników), stanie się udziałem najbardziej zasługujących.

Sporządzenie list starszeństwa i awansowanie osób, znajdujących się na pierwszych miejscach, co do ilości lat nienagannej służby, usunęłoby nadto dotychczasowe dowolności i niedociągnięcia w tej tak ważnej dla każdego pracownika państwowego sprawie. Nie trzeba dodawać, że przyczyniłoby się do znormalizowania i umoralnienia stosunków w świecie urzędniczym. A także byłoby jednym z dodatnich przejawów działalności Biur Personalnych, które mimo głosy poważnej krytyki i „znane“ rezultaty działalności (np. wzrost ilości emerytów) utrzymują się do dziś dnia na widowni, jako czynniki jedynie decydujące w polityce personalnej poszczególnych Ministerstw.

Precz z biurokracją w kolejnictwie!

Z okazji odprawy praktykantów kolejowych p. minister komunikacji pułk. dyplm. Juliusz Ulrych dał wstępującym do służby kolejowej wskazówki, jak mają pracować, jakie hasła mają im przyświecać przy spełnianiu trudnych obowiązków służby kolejowej. Wskazówki te i hasła winny być również dla obecnego i starszego zastępu pracowników kolejowych wytycznymi w dalszej służbie na P. K. P.

P. minister Ulrych kładzie specjalny *nacisk na służbę liniową* a przy ustaleniu zaszeregowania również bierze pod uwagę przede wszystkim stanowisko liniowe, a więc w pierwszym rzędzie dyżurnych ruchu, których sytuacja wymaga poprawy. W służbie liniowej — według słów p. ministra — obowiązuje pracowników praca i współpraca z żywymi ludźmi, z towarzyszami, którzy zaczynają się od robotników drogowych. Ta

praca wymaga przede wszystkim dania wszystkiego ze siebie, dania przykładu. Dobry przykład to początek wszelkich rzetelnych poczynań.

Zaufanie przełożonych zdobywa się tylko solidnością wysiłku, sumiennością w wykonywaniu najprostszych czynności, śmiałym ponoszeniem odpowiedzialności za powierzone prace. P. minister Ulrych wymaga szacunku dla pracy ludzkiej, dla pracy każdego pracownika kolejowego, i aby ten szacunek był wzajemny u wszystkich pracowników.

Transport to nie tylko sprzęt: lokomotywy, wagony, szyny, urządzenia techniczne, transport to również żywi ludzie. Transport służy społeczeństwu oraz potrzebom życia gospodarczego. *Klienta trzeba obsłużyć, trzeba zjednać, pozyskać na stałe.* Trzeba łamać przeszkody! Łamać przeszkody — to znaczy celową i usilną pracą usuwać wszystko, co stoi na drodze do realizacji ostatecznego celu jakim jest dobro służby. Należy *unikać odpowiedzi negatywnych:* nie ma wagonów, nie ma miejsca, nie da się zrobić, to do mnie nie należy, to ode mnie nie zależy i t. d. *Należy pracować, a nie urzędować!* Urzędować to znaczy odwalać kawałki, byle dzień minął, pracować to znaczy osiągać praktyczne skutki swoich zamierzeń, realizować je i doprowadzać do końca rozpoczęte czynności. Nie wolno dać się wciągnąć w rutynę biurokratyczną, nie zrażać się mnóstwem przepisów. Wiele tych przepisów się obecnie porządkuje, a częściowo znosi.

Precz z rutyną biurokratyczną, więcej rozmachu i więcej kupieckiego zmysłu — bo to przecież nasz własny interes.

dr.

II. R. S. VIII. 986.

Do rejestru wpisano dnia 2 grudnia 1936

Brzmienie firmy Spółdzielnia oszczędnościowa i kredytowa Umysłowych Pracowników Kolejowych, spółdzielnia zarej. z ogr. odpow. we Lwowie.

W miejsce ustępującego członka zarządu Włodzimierza Segdy wybrano Teofila Ostapowicza.

Sąd okręgowy we Lwowie.

ŻYCIE ZWIĄZKU

Z posiedzenia Zarządu Gł.

Dnia 25. października b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. Posiedzenie zagaił Prezes Zarządu Głównego Kol. Myśliwiec, witając wszystkich serdecznie i dziękując za przybycie na posiedzenie, co wskazuje na żywe zainteresowanie się sprawami związk. we wszystkich Okręgach.

Po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do właściwych obrad.

Całe posiedzenie, na którem przepracowano w ciągu 10 godzin nagromadzony obficie materiał, zakończono odpowiednimi uchwałami.

Celem zaznajomienia Kolegów z pracami Zarządu Głównego podajemy w skróceniu tok posiedzenia.

Przed Plenum zdali swe sprawozdania Kol. Prezes z prac Prezydium, oraz Komisja Gospodarcza, Zdrojowiskowa i Redakcyjna.

W sprawozdaniu swem poruszył Kol. Prezes utworzenie Okręgu Z. U. P. w Warszawie, przygotowanie memoriałów do M. K., sprawę budowy domu wypoczynkowego w Piwnicznej, oraz adoptacyj w Komańczy, sprawę ożywienia życia w poszczególnych Kołach i t. p.

Szczegółowe sprawozdanie Komisji Gospodarczej przedstawione przez Kol. Białowąsa wykazało bardzo oszczędną gospodarkę funduszami związkowymi.

Komisja Zdrojowiskowa pracuje bardzo pilnie od czasu Walnego Zjazdu Delegatów. Koledzy Nalepa i Krogulski imieniem tej Komisji zaznajomili Plenum z dotychczasowym stanem robót w Piwnicznej, tak, że według wszelkich przewidywań w przyszłym sezonie letnim będą Koledzy korzystali z pięknego i komfortowego zdrojowiska.

Komisja Redakcyjna wytłumaczyła ostatnią nieregularność w wydawaniu Czasopisma, spowodowaną silnym nawałem pracy zawodowej.

Wszystkie sprawozdania wywołały żywą dyskusję, w wyniku której powzięto szereg uchwał.

Okólnik p. Premiera w sprawie ścigania nadużyć

P. premier gener. Sławoj-Składkowski zwrócił się w okólniku do wszystkich ministrów o wydanie zarządzeń, by wszystkie władze, urzędy i instytucje, dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, w ciągu dwudziestu czterech godzin po wstępnym zbadaniu sprawy, zawiadamiały o nim prokuratora niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych. Ocena istoty wypadku i istniejących dowodów zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, władze zaś mają obowiązek zapewnienia prokuratorom rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych. Poszczególni ministrowie zwrócić mają uwagę podległym władzom, urzędom, instytucjom, że niedopełnienie tego obowiązku z art. 242 pkp. stanowi przestępstwo, zagrożące surową karą, przewidzianą w art. 286 kodeksu karnego. Okólnik ten został wydany w związku z faktem stwierdzonym przez Ministerstwo Sprawiedliwości, że władze, urzędy i instytucje państwowe w wielu wypadkach nie przestrzegają obowiązku, wynikającego z art. 242 kodeksu postępowania karnego, to jest obowiązku zawiadamiania prokuratora o każdym wypadku popełnienia przez podległych funkcjonariuszów państwowych przestępstwa ściganego z urzędu, o którym otrzymały wiadomość. Obowiązek ustalają również przepisy służbowe oraz dyscyplinarne.

IIIIIIIIII

Bank kolejowy w Niemczech

Bardzo ciekawe informacje o pracow- [illegible] kolei niemieckiej drukuje „Głos Ko- [illegible] anku kojejowym pisze, co [illegible] wy wywodzi się z kas poży- [illegible] ościowych, istniejących już [illegible] które w roku 1906 połączy- [illegible] asę związkową, by w roku [illegible] wę „Bank kolejowy" z sie- [illegible] Kasy, należące do banku [illegible] elają z reguły swym członkom pożyc[illegible] w wysokości jednomiesięcznych poborów. Wkłady oszczędnościowe przyjmowane są za normalnym oprocentowaniem. Ciekawą formą wkładów oszczędnościowych jest przekazywanie przez kasy kolejowe miesięcznych poborów pracowników kolejowych za ich zgodą do kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Nie mówiąc już o odciążeniu wskutek tego kas kolejowych, stwierdzić należy, iż system ten jest źródłem realnej korzyści dla właściciela konta, gdyż pobory jego do czasu ich zupełnego podjęcia podlegają oprocentowaniu. Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe nie podlegają nadzorowi ze strony zarządu kolejowego, co łącznie z faktem, iż agendy kas prowadzone są w-g zasad bankowych, że zatem członkom zapewniona jest tajemnica bankowa, zapewnia kasom pożyczkowo - oszczędnościowym stały wzrost ilości członków.

IIIIIIIIII

Urlopy świąteczne

Prezydium Rady Ministrów przyznało w tym roku krótkie urlopy zimowe urzędnikom państwowym w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Okólnik Prezydium Rady Ministrów przewiduje udzielanie odpoczynku urzędnikom na okres 5 dni w dwóch turnusach: od 23 do 27 grudnia i od 30 grudnia do dnia 3 stycznia 1937 roku. Równocześnie uregulowano kwestię tegorocznej przerwy świątecznej w urzędowaniu, która rozpocznie się w czwartek, 24 grudnia o godzinie 12 w południe i trwać będzie do poniedziałku.

Pamiętaj zawsze

o pomocy zimowej

Pożegnanie

Dwanaście miesięcy współżycia z 1936 rokiem, to naprawdę wiele. Rok taki winien być liczony za lat kilka; z prawem do emerytury.

Czasami, z nastaniem roku, rodzi się miłość. Ślepa nienasycona. Tym większa, im bardziej nieziszczalna. Tym świętsza, im więcej ziemskich pierwiastków mająca. Tym bogatsza, im większe nadzieje przywiązuje do nieznanej i nie wytyczonej drogi przyszłości. Różne są przejawy miłości. Między dwoma biegunami ziemi, żyją tak rozmaici ludzie, tak różnorodne temperamenty rozkwitają wśród różnych temperatur, że i miłość coraz to inne formy przybiera, a często, na łożu śmierci trudno jest odpowiedzieć, czym była ta wielka i święta, tak daleka obecnie, powracająca w uśmiechu zrezygnowania i zmęczenia.

Ale roku 1936 nikt nie powitał z radością, a miłość zatrzasnęła przed nim swe serce.

A po dwunastu miesiącach życia, rok 1936 ma zaszczyt nas pożegnać. Jest równie zmęczony, jak my. Niczego nie przyrzekał, niczego dobrego nie zdziałał. Odchodzi.

Przyzwoitość nakazuje milczenie w myśl łacińskiego przysłowia: de mortuis nil, nisi bene. Ale istnieje równie star zwyczaj: wygłoszenie mowy pożegnalnej. Doświadczeni wiedzą, jak trudno jest wygłaszać mowę pożegnalną, a nikogo nie dotknąć. Używa się pięknych zwrotów, przypina ozdobne słowa, byle jakoś zdania ze sobą powiązać. Czasami wmawia się w odchodzącego wysokie zalety tak długo, aż sam w nie uwierzy...

Nie chcąc kłamać, nie wygłosimy mowy wielkiej. Stwierdzamy tylko, że pod względem zawodowym rok 1936 dał nam smutne doświadczenie. Pod względem gospodarczym był bardzo jednomyślny i dokuczał wszystkim krajom uciążliwie. Razem w życiu codziennym dwa te momenty były wysoce dotkliwe. Natomiast pociechy znaleźliśmy na własnym podwórku, we własnym skromnym domu. Wielki świat był straszny, małe domowe życie spokojne i nastrojone optymistycznie.

Dlatego starajmy się zapomnieć o wielkim roku 1936, a pozostańmy wspomnieniami w życiu związkowym, dla którego rok ustępujący był dobroczynny i zapisał się korzystnie. Wielu ludzi zdradziły wielkie nadzieje i wielkie plany. Małe ludzkie życie będzie zawsze wierne, przeto w nim zamknijmy wspomnienia w chwili pożegnania 1936 roku.

ADRES

W. P. Dobrynieck[illegible]

Lwów

Tarnowskiego 7[illegible]

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr 378/25

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SZOPENA 6, I. P. KONTO W P. K. O. NR 505.398. TEL. 288-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO »ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH«

DRUKARNIA »POLIGRAFIA« LWÓW, LINDEGO 6. REDAKTOR ODPOW.: EUGENIUSZ PETAK